

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: **Bez poczty:** kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. **Z pocztą:** kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Na drugi kwartał 1853 GAZETY LWOWSKIEJ z DODATKAMI, od 1go kwietnia do ostatniego czerwca:

Dla Miejsceowych 3 złr. 45 kr.
Z opłatą poczty 4 złr. 30 kr.

Kto wymaga kwitu, nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeżeli kwit ma kantor franco odsyłać, dodać raczy należytości tyle co wynosi opłata listu na jego odległość.

PRZEGLĄD.

Monarchya austriacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Prusy. — Dania. — Turcya. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Nominaeye. — Ogłoszenie.)

Wiedeń, 17. marca. C. k. ministryum finansów mianowało kameralnymi przyłożonymi w urzędowym okręgu galicyjskiej dyrekcji finansów krajowych, z którą posada połączony jest tytuł i charakter kameralnego radcy, tamtejszych finansowych sekretarzy, Karola *Stadek* i Jana *Schenk*, a na finansowych sekretarzy posunęło kameralnych okręgowych komisarzy pierwszej klasy, Antoniego *Linhardt*, Piotra *Nigrin* i Mikołaja *Pawłowskię*.

— C. k. ministryum finansów mianowało kameralnymi komisarzami w urzędowym okręgu galicyjskiej dyrekcji finansów krajowych komisarza finansowej straży, *Józefa Liebisch*, tudzież finansowego koncepciste, Antoniego *Juraszewskiego* i kameralnego koncepciste, *Józefa Pfisterer*.

— Podczas przedsięwziętego dnia 16. b. m. losowania niemieckich drobnych papierowych pieniędzy, wyciągnięto seryę litera U 5 papierowej monety na 10 kr.

Na mocy tego można każdą literę U 5 oznaczona niemiecka papierowa moneta na 10 kr. zacząwszy od 16. maja 1853, przez dwa miesiące wymieniać na 6 kr. w srebrze i 4 kr. w miedzianej monecie zdawkowej w przeznaczony do tego kasie wymiennej w Wiedniu (Herrengasse Nied. Oesterr. ständ. Gebäude), i w krajowych głównych, (dochodowych) kasach krajów koronnych.

Zresztą wylosowane te drobne pieniądze papierowe będą po upływie powyższego terminu przyjmowane jeszcze ciągle zamiast gotówki, podobnie jak niewylosowane we wszystkich kasach publicznych.

(W. Z.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Tryest, 15. marca. Według obwieszczenia Jego Excelencyi pana Namiestnika, wszyscy w Tryeście przebywający cudzoziemcy, bądź są zagranicznymi, bądź też należący do jakiego innego koronnego kraju monarchyi, muszą być zaopatrzeni według przepisu paszportem lub jakim innym wiarygodnym dokumentem zagranicznego rządu albo kompetencyjnej władzy miejsca urodzenia. Kto nie jest jeszcze w posiadaniu takiego paszportu, a chciałby mieć pozwolenie dalszego pobytu w Tryeście, ma się postarać o nowy dokument albo o odnowienie dawnego albo też o wyjednanie na zasadzie istniejących przepisów austriackiego prawa obywatelstwa, lub przynależności do Tryestu. Dla pierwszego lub drugiego przypadku wyznacza się peremitoryczny termin sześciu miesięcy, to jest aż do 15. września 1853.

Werona, w marcu. Deputacya Szwajcarskiego kantonu Graubünden doręczyła przed niejakim czasem panu Feldmarszałkowi hrabi Radetzkiemu memorandum, w którym są wyrażone różne życzenia, zmierzające do poparcia handlowych stosunków owego kraju z Lombardią. Wyrażono w niem także prośbę o przeniesienie położonego w śnieżnym regionie na górze Splügen c. k. celnego urzędu do Chiavenna, albo raczej o połączenie celnego urzędu na górze Splügen z urzędem w Chiavenna. Ale według zasiągniętej w tej mierze od c. k. ministryum finansów wiadomości, wypełnienie tej prośby okazało się zupełnie niezgodnem z rozporządzeniami, wydanymi dla powściągnięcia przemysłnictwa towarów, dlatego też administracya państwa niemogła do tego się przychylić. Gdy jednak głównie dlatego się starano o przeniesienie celnego urzędu z Splügen

do Chiavenna, ponieważ pobyt w śnieżnym regionie góry Splügen jest przykry dla partyi opłacających cło, więc wydano stosowne rozporządzenie tak względem spieszniejszej ekspedycyi pociągów tranzytowych, jakoteż względem tymczasowego umieszczenia towarów i podróży podczas urzędowania w celnym urzędzie na górze Splügen.

(W. Z.)

(Kurs wiedeński z 21. marca.)

Obbligacye długi państwa 5⁰/₁₀₀ 93⁷/₈; 4¹/₂⁰/₁₀₀ 84¹/₄; 4⁰/₁₀₀ —; 4⁰/₁₀₀ z r. 1850. —; wylosowane 3⁰/₁₀₀ —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 142¹/₂. Wied. miejsko bank. —. Akcyje bankowe 1388. Akcyje kolei półn. 2290. Głognickiej kolei żelaznej 785. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 750. Lloyd 620. Galie. l. z. w Wiedniu —.

Ameryka.

(Litogr. „koresp. austr.“ o poselstwie prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.)

Ostatni okret parowy przywiózł z Nowego-Yorku wiadomość o inauguracyi nowego prezydenta Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki pana Pierce, i zarazem poselstwo, które nowy prezydent wydał przy tej sposobności.

Rozszerzenie terytorium zjednoczonych Stanów wystawione jest w tem poselstwie jako nieodzowna konieczność przyszłego rozwoju, jednak powiedziano, że środki prowadzące do tego celu mają być prawe i lojalne. Wyrzeczono tym sposobem pośrednio nagane przeciw zamachom i najazdom wymierzonym dotychczas przeciw wyspie Kuby. Pod lojalnemi i prawemi środkami wiodącemi do rozszerzenia granic należy zresztą zapewne rozumieć tylko dobrowolne odstąpienie terytorjalne, i ani powstania ani wojny zabiorcze niemożną być policzone do rzędu tych środków.

Zapewnienie zawarte w poselstwie, że republika państw Zjednoczonych niebędzie brała żadnego udziału w zamieszkach europejskich, przyjmujemy z ochotą jakkolwiek także zapoznać niemożna, że Ameryka niema ani prawa ani najmniejszego dobrze zrozumianego interesu, mieszać się bez powołania w niesnaski europejskie. Przyczepiony do tego ustępu frazes, że się Ameryka zresztą przy żadnej sposobności niewyrzeknie sympatyj dla sprawy wolności i ludzkiego postępu, jest właśnie tylko frazesem, nieodzownym dodatkiem demokratycznej mowy instalacyjnej w Ameryce.

Poniekąd w sprzeczności z tem oświadczeniem sympatyj dla sprawy wolności jest dalsza deklaracya zawarta w tem poselstwie, że utrzymanie teraźniejszego stanu posiadaczy niewolników i odnośnego prawodawstwa niezbędnie jest potrzebne dla zabezpieczenia trwałości Unii.

Zgrozą przejmują oburzające okrucieństwa, których się według świadectwa wszystkich dzienników amerykańskich dopiero niedawno dopuścił pewien właściciel niewolników w Wirginii imieniem Clark. Ten nikienny wyrodek ludzkości zadał z szatańskim ukontentowaniem jednej kobiecie murzynce pięćdziesiąt pchnięć nożem w odliczonych pauzach, za każdym pchnięciem musiała nieszczęśliwa ofiara sama wyciągnąć nóż z rany i podać go znowu złoczyńcy. Takie zbrodnie wołające o zemstę do nieba uchodzą bezkarnie, ponieważ, jak wiadomo, murzynowi niewolno świadczyć przeciw białemu przed sądem. Smutną zaiste jest rzeczą, jeżeli utrzymanie takich stosunków ze względów politycznych zdaje się koniecznem. Ale jeżeli tak jest w samej istocie, natędy tracą owe szumne słowa o wolności i prawie ludzkości wszelką powagę i znaczenie.

Anglia.

(Rozprawy w parlamencie.)

Londyn, 12. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej przedłożył *Earl of Ellenborough* petycję angielskich i chrześcijańskich mieszkańców Kalkuty względem odnowienia przywileju kompanii wschodnio-indyjskiej. Wyświecił przytem naglącą potrzebę zniesienia podatków od soli, i reorganizacyi rady prawodawczej. —

Kilka lordów wyrzekło to samo zdanie, ale lord Derby poruszył główną kwestję, odnowienie ugody (Charter) i oświadczył się za jej przydłużeniem na cztery lub pięć lat, z zastrzeżeniem, że rząd także przed upływem tego terminu zaprowadzić może radykalną zmianę, gdy komitet ukończy swoje rozpoznania. — Lord Aberdeen oświadczył na to, że komitety obydwóch izb już tak dalece ukończyły swoją pracę, że rząd według tego poczynić może stosowne kroki. Sądzi jednak, że terażniejszy system rządowy Indyi Wschodnich (przez dwie odrębne ale wspólnie działające władze Board of Control i Court of Directors) musi służyć za podstawę przyszłemu systemowi.

W izbie niższej odpowiedział lord John Russell na interpelację pana Bright względem Indyi Wschodnich, że rząd zapewne będzie w stanie jeszcze w ciągu terażniejszej sesji przedłożyć bil względem Indyi Wschodnich i to tak wcześnie, że ten bil będzie mógł przejść potrzebne stadya i stać się ustawą; w tej chwili nie może więcej powiedzieć o treści tego bilu, jak tylko to, że doświadczenia siedmiesięciu lat nie zostały odrzucone przez autorów. Gdy bil przedłożony zostanie izbie, wtedy opozycja będzie miała wolne pole wnieść własne propozycje i parlament zrobi wybór między obydwoma projektami; przedwczesne wyjawienia tyłkoby szkodziły i naruszyłyby spokojność Indyi. (A. B. W. Z.)

Francya.

(Posiedzenie ciała prawodawczego. — Sprawozdanie deputowanego o ustawie względem zaciągu rocznego kontyngensu armii. — List Abd-el-Kadera do burmistrza w Amboise.)

Paryż, 14go marca. Dzisiejsze posiedzenie ciała prawodawczego otworzono o trzeciej godzinie popołudniu. Po przedłożeniu trzech projektów rządowych względem zakupienia kanałów, przyjęła izba kilka wniosków do ustawy, a między innymi wniosek o zaciągu do wojska 80,000 ludzi i wniosek o korespondencji między Francją i francuskimi koloniami.

— O namienionej powyżej ustawie względem zaciągu rocznego kontyngensu armii, którą „Morning Chronicle“ uważa za nadzwyczajny, prawie groźny wypadek, znajdujemy w sprawozdaniu deputowanego Latour podania i uwagi, które usuwają wszelką obawę wojny, sprawa ta tak się ma w istocie: kontyngens 80.000 ludzi, który ma być odstawiony na rok 1853, reprezentuje normalną liczbę rocznego zaciągu do wojska lądowego i floty, która nieprzerwanie powoływano już od roku 1830, gdy zdobycie Algieryi i inne wypadki nakazywały koniecznie ją pomnożyć. Przedtem, to jest od roku 1824, wynosił roczny kontyngens, tylko 60,000 ludzi, a od roku 1818 aż do 1824 tylko 40,000. Ale te 80,000 niebędą natychmiast wszystkie do armii wcielone; w czasach zwyczajnych powołuje się tylko połowa, podczas gdy druga połowa w domu zostaje, na każde zawołanie rządu. Przeznaczona do powołania połowa nie pomnaża armii istotnie o 40,000, gdyż w tej liczbie są objęci także dobrowolnie angażowani, dyspensowani, wykluczeni i t. d. Stosunek indywidualów tych kategorii jest znaczny; w roku 1852 powołano dekretem z 21. sierpnia 40,000 ludzi do chorągwi, z których 3580

dobrowolnie angażowanych, a 3369 z innych kategorii odeszło. Ustawa rocznego zaciągu służy do utrzymania zbrojnej siły Francyi zawsze w sile niemal 500,000 ludzi, ale z tych według okoliczności czwarta, a czasem trzecia część nieznajduje się istotnie przy chorągwi, chociaż każdego czasu muszą być gotowi na zawołanie rządu. Od tego, to jest od liczby obowiązanych do wojska, których rząd chce zostawić w domu, zależy kwestya, czyli ma być mowa o redukcji lub zmniejszeniu armii. Liczba głów, która rząd każe sobie corocznie wyznaczać od władzy prawodawczej, nie należy do rzeczy. Dla tego słusznie nadmieniam sprawozdawca izby: „że to powołanie 80,000 ludzi niepowinno bynajmniej niepokoić zagranicę.“ Wkońcu pochwała sprawozdawca zmniejszenie stanu wojska bez osłabienia kadrow i inne reformy, które w wojsku uskutecznił, ale wyraża oraz życzenie, ażeby „te ulepszenia jeszcze uzupełniono, stósowniejszą urządzono rezerwę i lepszy sposób zastępstwa zaprowadzono.

— Abd-el-Kader napisał następujący list do burmistrza w Amboise:

„Chwała Bogu jednemu! Prawdziwym naszym przyjaciółm, panu Trouve, burmistrzowi miasta Amboise, tudzież panom Maglin i Guinot (jego adjunktom), panu Gilles, panu Gitton, panu Sibon i wszystkim mieszkańcom w Amboise obojej płci wielkim i małym, pozdrowienie! Mam wielkie żądanie otrzymać od Was wiadomości, bo niemogę zapomnieć tej życzliwości i względów, któreście dla mnie okazali. Wasze miasto przyniosło nam szczęście i jakie szczęście! Żądamy miejsca w Waszej pamięci, i prosimy Was o przebaczenie, jeżeliśmy się niezawsze takimi okazali, jakimi mieliście prawo po nas się spodziewać. Dowiedziałem się o Waszym planie wzniesienia pomnika na pamiątkę zmarłych tam naszych dzieci. Bóg niech Wam nagrodi za tak dobry uczynek. Pozdrowienie! Abd-el-Kader-Ben-Mahhi-Eddin. (19. lutego 1853).“ (P. Z.)

Szwajcarya.

(Stan rzeczy na pograniczu Szwajcaryi. — Mianowanie pana Steiger.)

Berna, 11. marca. W ostatnich dniach korespondował telegraf tutejszy nieustannie z Tesyńskim, a urzędnicy telegraficzni w Bernie, Zuryku, Chur, Bellinzona otrzymali wezwanie do ciągłego czuwania. Mimo to jednak upewniają, że stan rzeczy na pograniczu w niezem się nie zmienił, a wieści o ściąganiu większych oddziałów wojskowych wzdłuż granicy są bezzasadne. Wszelako rada związkowa upoważniła komisarzów federacyi do ściągnięcia większych sił wojskowych, gdyby tego potrzebą wymagała. Śledztwo przedsięwzięte w drukarni w Capalago, nie poparło podejrzenia, jakoby proklamacje rozsiane na granicy Tesyńskiej miały tam być wyłożone. Ztemwszystkiem jednak powzięli właściciele tej drukarni postanowienie opuszczenia Capalago i przesiedlenia się do Piemontu. — Jak wiadomo mianowano p. Steiger tymczasowym agentem federacyi w Wiedniu, a teraz ma to już stanowczo nastąpić dla łatwiejszego uchylenia wszelkich nieporozumień z c. k. austr. gabinetem. Ze strony federacyi oddano urzędową pochwałę panu Steiger tej treści, że sprawozdania jego przesłane radzie związkowej były zawsze dokładne i wyczerpujące. (Pr. Ztg.)

MAŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Został tedy jeszcze jaką godzinę pan Strzelecki u mego pana i opowiadał mu to co chciał o ukraińskiej wojnie. Pan go wypytywał, słuchał z uwagą, chwalił go i wielkie mu na przyszłość w tym rycerskim zawodzie czynił nadzieje. Śród tego czasu jednak pan po kilka razy się zrywał i chciał bić z żoną, aby jej zrobić przyjemność widzenia jej towarzysza lat dziecinnych, — i niewiem, z kąd mu się wzięła nagle ta ochota! — ale pan Strzelecki na to na żaden sposób pozwolić nie chciał i ekuzował się to tem, że nie jest tak ubrany, aby się mógł damom prezentować, to że przez to-by się zabawił, a spieszy się bardzo, to Bóg nie wie czem jeszcze, aż naręście wyrwał się prawie gwałtem z rąk pana Starosty i odjechał.

O tej wizycie Pana Strzeleckiego, — która właściwie żadnego nie pociągała za sobą skutku, bo memu panu ani się śniło natenczas, żeby pomiędzy nim a jego żoną cokolwiek zachodzić mogło, ot jak to zwyczajnie zdarza się mężom, że zawsze widzą coś tam, gdzie nie niema, a gdzie wszyscy widzą, to oni oczy mają zamknięte, a choć obaczą, to jeszcze nie uwierzą; o tej wizycie tedy wiele było mowy późniejszym czasem, bo wszyscy ją sobie później przypominali i uważali ją za coś bardzo godnego zastanowienia. Jedni tedy utrzymywali, że pan Strzelecki, mając już naprzód ułożoną wolę bałamucenia Starościny nanowo, chciał przez spór o karczmę zejść w osobistą kłótnię z panem Starostą, iżby potem ludzie nie mieli powodu powiadać o nim, iż się wślizgnął w przyjaźń Starosty a potem ją zdradził; drudzy się domyślali, że ojciec jego, wiedząc o wszystkim i widząc, iż syn na czas dłuższy do domu przyjechał, sam mu rozkazał wszcząć spór ze Starostą, aby mu przeto upadła spo-

sobność bywania w Grodowicach i widywania Starościny; inni zaś chcieli wbić we wszystkich to przekonanie, że pan Michał, będąc przymuszony starością i słabością ojca siedzieć o granicę od Grodowic, a wiedząc o tem, iż dawnych affektów swoich do onegoż czasu w nim się żywiących nie tylko powściągnąć nie potrafił, ale im zgoła ulegnie i będzie musiał szukać jakiegokolwiek dla nich zadowolenia, chciał naprzód sobą przestrzedz Starostę, iżby się miał na baczności: zgoła różnie się domyślali, a jakkolwiek wszyscy o wiele się różnili między sobą w swoich domysłach, w tem wszakże zgadzali się na jedno, iż wszyscy razem i każdy z osobna onej wizycie pana Michała przypisywali tylko szlachetne pobudki.

Dla mnie atoli w tej wizycie to była najdziwniejsza, iż pan mój, który przedtem miał takie mocne i prawdziwe względem tej całej sprawy przecucie, w panu Strzeleckim nie tylko nie a nie nie przeczuwał, ale nawet od razu tak go dla czegoś polubił, że aż mi kilka razy wspominał o nim i nawet przedsiębrał sobie do Stochini pojechać. To jednak przyznać potrzeba, iż lubo ani z przyczyny jakiegoś przecucia względem pana Michała, ani z powodu nowych jakich podejrzeń, jednakże po tej wizycie pan jakoś znów osmutniał i czoło jeszcze bardziej niż przedtem zachmurzył. Pani zaś, lubo tego nie pomnę już dobrze, ale zdaje mi się, że po tej wizycie była tak, jako pierwiej, milcząca, smutna, ponura. To atoli jeszcze bardziej Starostę gryzło i smuciło, a lubo teraz częściej wprawdzie pokazywał się na pokojach pani, toż jednak zawsze li po to, ażeby ją ugryść, umartwić, wyrzutów jej naczynić Bóg nie wie za co i

Włochy.

(Sprawy izby drugiej. — Mazzini.)

Turyń, 12go marca. Izba druga przyjęła ustawę, na mocy której nakłada się odład na powozy podatek, następnie ustawę względem zaprowadzenia podmorskiego telegrafu z Spezia do wyspy Sardynii.

— „Mazzini — tak donosi „Union“ — wsiadł według wszelkiego prawdopodobieństwa w Genuy na pokład angielskiego okrętu. Udało się mu raz odgrywać rolę Anglika, objechać Francję za angielskim paszportem i z przyprawioną rudą brodą; niemógł się jednak spodziewać, ażeby mu się ten wybieg drugi raz powiódł; z drugiej strony podróż przez Szwajcaryę byłaby go zmusiła jechać potem przez pruskie prowincje nadreńskie, dlatego uznał za rzecz bezpieczniejszą przeprowić się przez Genuę, gdyż jako rodowity Genuńczyk zna w tem mieście każdą kryjówkę. Jego przyjaciel Brofferio, przewodząca ostatecznej lewej strony w parlamencie Turyńskim, odjechał temi dniami również do Genuy; policja kazała czuwać przy wszystkich wnijsiach do hotelu, w którym mieszka.

(A. B. W. Z.)

(Środki ostrożności. — Powódz. — Wiadomości potoczne.)

Rzym, 2. marca. Ostatnimi czasy doświadczyliśmy tu zupełnego spokoju, zaczęły też pewne środki publicznej ostrożności nagle zaprowadzane, sprawiły na mieszkańcach Rzymu nie małe wrażenie. Jakoż ciągle przechodzą ulicami i placami liczne patrole karabinierów, a publiczność jest tego zdania, że policja musi mieć jakieś tajemne powody do tego. Temi dniami nastąpiły też aresztacje, lecz po większej części na samo tylko podejrzenie, i tylko u jednego kleryka, rodem z Dalmacyi, znaleziono wielce podejrzaną korespondencję politycznej propagandy we Francyi. W tej chwili nie widać już tak wielu jak przedtem robotników bez zatrudnienia. — Od wczoraj wylał Tybr i zatopił znaczną część krainy Campagna, tudzież niżej położone ulice Rzymu. — Pomiędzy innymi prałatami zawiadomiono także i arcybiskupa w Tripolis, księdza Giusto, że na najbliższym konsystoryum otrzyma paliusz kardynalski. Msgr. Giusto oświadczył jednak J. Ś. papieżowi, że podobne wyszczególnienie świątyni-by nań jako na członka ubogiego zakonu kapucyńskiego rozliczne kłopoty finansowe, i że dlatego musi się od tej łaski wyprosić. Papież nie uwzględnił wszelakoż tej wymówki, i przyjął na siebie większą część kosztów promocyi i urzędzeń domowych. Przesłał mu też darem cały swój niegdyś kardynalski serwis srebrny. — Jenerał zakonu Jezuitów, ksiądz Roothan mianował tymczasowym zastępcą swoim księdza Pierling, który jest synem jednego z bankierów Petersburskich. W razie, gdyby ks. Roothan nie wyszedł już z obecnej ciężkiej słabości swojej, byłoby to mianowanie oraz i zaleceniem księdza Pierling do godności rzeczywistego następcy księdza Roothana.

(Pr. Zig.)

(Sprawa redaktora dziennika „Univers.“)

Rzym, 5. marca. W Watykanie zaczynają skłaniać się na stronę redaktora dziennika „Univers.“ Bawiący tu biskup z Amiens wstawia się za nim bardzo usilnie, i kilka już razy przedstawił go

nakoniec odejść z gniewem i furją. Już to źle było z jego strony, tem gorzej, że wszystko to działo się bez istotnego powodu; ale już to trudno było co na to poradzić. Gad on jadowity i nieuleczony, zazdrość stuletna i niewidziane rzeczy widząca, tak już wgrzyzła się była w jego serce, że już podobno nie było na nią lekarstwa. Kto tego nie widział, może i nie uwierzył-by temu, że można tak sobie bez powodu coś upatrzeć do żony, ale ja, który na to patrzyłem, wierzę i to powiadam, że nie tylko ten jeden, ale więcej takich mężów bywa swego czasu na świecie.

Stan mego pana natenczas był bardzo opłakany. Pomimo tej zazdrości bowiem i złości, która się w nim wylewała, jeszcze i miłość trapiła go po wszystkiem sercu i duszy. Desperował on bardzo i dużo się zmieniał, były chwile, w których łązy tylko ocierał, w innych wzdychał, a nocą zrywał się i budząc mnie, mówił:

— Samoito! ktoś chodzi po komnatach.

Aż nareście zęby zaciął i niby tak zobojeźniał i zmartwił. Ja widząc to byłem pewny, że już to jest przesilenie, że się tak przegryzie ze sobą, że się przetrawi i zapomni, albo się przyzwyczai do stanu swego. Ale gdzież tam panie! tylko to myśl się w nim odmieniła, a odmieniła się na to, aby nowe podejrzenia w nim wzniecić i nowe mu przynieść zgrzyoty.

Jakoż we dwa tygodnie może po tem niby-to przycichnieniu jego i zębów zacięciu, przechodził on się dnia jednego po dziedzińcu i czekał, póki konie nie będą powracać od wody, na co lubiał zawsze patrzeć, jak dzień był pogodny. Ja stałem za nim zdaleka, bo nieraz, gdy mu ta fantazyja przyszła, kazał mi brać konia od masztalerza i postawić przed sobą, albo go zgłota osiodłać i po dziedzińcu przejechać. Pani w onej chwili stała w oknie na piętrze, w oknie od swoich pokojów, które zajmowało lewe skrzydło dworu, skrzydło obrócone na zachód, to jest tam właśnie, kędy leżała Słochinia.

J. Ś. papieżowi. Wydany przez arcybiskupa Paryża i biskupa Orleańskiego duchowieństwu swemu zakaz czytania pomienionego dziennika a głównego organu prasy klerykalnej we Francyi, przyjęto tu niezyczliwie; z drugiej zaś strony chciano-by zachować w tej mierze wszelkie względy dla wysokiego stanowiska kościelnego wspomnianych biskupów francuskich. Wczoraj odbył J. Ś. papież kongregację kardynałów dla pogodzenia stron spornych. (P. Z.)

Prusy.

(Otwarcie konferencji celnych.)

Berlin, 15. marca. W przeszłą sobotę o pierwszej godzinie w południe otwarto znowu konferencje celne w ministerium finansów. Tym razem opuszczono formalności jakie zachowywano przy pierwszym otwarciu, a prezydujący, jenerałny dyrektor Pommer-Esche powitał pełnomocników tylko krótką przemową wyrażając nadzieję w których się zgromadza konferencja. Wszyscy pełnomocnicy niebyli jeszcze obecni, ale nieobecnych oczekiwano wkrótce. Po zagajeniu przedłożył pełnomocnik pruski propozycje względem toku czynności i nad tem naradzało się zgromadzenie. Przedmiotem dalszych narad będzie prasko-austryacki traktat z dnia 19. lutego a następnie przystąpienie państw niemieckich do tego traktatu. Po załatwieniu tych punktów przyjdzie dopiero kolej na właściwe sprawy związku celnego, ale porządek, w którym po sobie następować będą przedmioty dyskusyi, zależy jeszcze od uchwały konferencji.

Bonn, 13. marca. Dziś rano umarł senior tutejszego uniwersytetu, profesor Harless jeden z największych uczonych tego-czesnych.

(A. B. W. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 17. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101½ p. 4½% z r. 1850 103¼. 4½% z r. 1852 103½. Obligacje długu państwa 93½. Akcje bank. 109½ l. Pol. listy zastawne —; nowe —; Pol. 500 l. 92¼; 300 l. —. Frydrychsдоры 13½. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. 93½.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 17. marca.)

Medal austr. 5% 86¾; 4½ 78¾. Akcje bank. 1557. Sardyjskie —. Hiszpańskie 44¼. Wiedeńskie 109¼. Losy z r. 1834 199. 1839 r. —.

Dania.

(Królewskie poselstwo względem następstwa tronu w izbach odczytane.)

Kopenhaga, 12. marca. Na wczorajszym zgromadzeniu połączonych obydwóch izb odczytano królewskie poselstwo względem następstwa tronu w tej samej formie, w której odczytane zostało 8. paźdz. 1852 poprzedzającym izbom. Prezydent rady ministrów, tajny radca konferencyjny Christ. Alb. Bluhme wezwał zgromadzenie sejmowe do niezwłocznego i niezmiennego przyjęcia poselstwa, „ponieważ król na mocy układów z wartych z mocarstwami zagranicznymi, związany jest niejako tym porządkiem następstwa tronu, a na częściowem tylko przyjęciu tego poselstwa niemógłby poprzestać teraźniejszy gabinet.“

Na mocy królewskiego poselstwa z dnia 8. października r. z. zniesione są na wypadek wygaśnięcia linii męskiej mającej według ustawy królewskiej z dnia 14. listopada 1665 prawo do sukcesyi,

W tem, kiedy tak stoimy, wbiega przez bramę w dziedzińcu owa Handzia, Starościny służebna. Inną razą panie sto razy-by tak jemu po przed oczy przebiegła i ani-by spojrział był na nią, tą razą jednak, kiedy ją ujrzał, wstrząsł się prawie cały, jakby ze strachu i zawołał na nią:

— Stój!

Dziewczyna przestraszona stanęła, ale tak zbladła jak ściana i aż dygotała od przerażenia.

— Gdzieś biegała? — zapytał pan.

Ona nie nie umiała odpowiedzieć.

— Aha! — zawołał pan, — kartki nosisz do pani! Samoito! strząś mi ją zaraz.

Dziewczyna zbladła na to już jak trup dawno zastygły, głowę opuściła na piersi, ręce zwiesiła ku ziemi, a z prawej ręki — kartelusz jakiś maluczki wypadł jej na ziemię.

Jam przystąpił do niej, ale nie odwróciłem od onej kartki, bom sam był blady i drżący cały od strachu i żalu. Ale pan sam zgiął się ku ziemi, karteczkę podniósł i trzęsąc się cały, że aż mu zęby się tłukły o zęby, wołał:

— Bierz, bierz ją! zakuć w dyby! do lochu wrzucić! spalić! powiesz!

Ja wziąłem dziewczynę za rękę i sam nie wiedząc co robię, wiodłem ją do pałacu, pan zaś ciągle się trzęsąc cały chwycił się mnie za ramię i tak szliśmy. Ale przed progiem ja już odzyskałem przytomność, i widząc, że pan weale jest bez pamięci, a ona karteczkę za sam koniuszek tylko trzyma w ręce, na wschodach, gdzie było cokolwiek pochmurno, potknąłem się niby i wyrwawszy karteczkę mu z ręki, potknąłem ją zaraz, a Handzi szepnąłem na zakręcie: — Nie przyznaj się do niczego, karteczka już u mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

artykuły 27 do 40 tej ustawy, a potomstwo żeńskie domniemanego następcy tronu, księcia Chrystyna Szlezwig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg wyłączone jest od ewentualnego następstwa tronu.

(A. B. W. Z.)

Turcyja.

(Misja księcia Menzikoff. — Sprawa grobu świętego. — Zmiana w gabinecie. — Przesilenie finansowe. — Nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe ocalenie J. M. Cesarza Austrii.)

Konstantynopol, 7. marca. Ośm dni upłynęło już od przybycia nadzwyczajnego pełnomocnika rosyjskiego księcia *Menzikoff*. Ten wysoki dygnitarz przybył tu z liczną świtą i zrobił Wielkiemu Wezyrowi dnia 2. b. m. urzędową wizytę, przyczem uważano, że sam był w cywilnym ubiorze, podczas gdy urzędnicy Partii wystąpili w największej gali. Zapewniają, że się misja księcia Menzikoff odnosi do pewnych pretensji wynagrodzenia, które Rosya wywodzi z tytułu ostatniego obsadzenia Wołoszczyzny przez wojska rosyjskie, oprócz tego ma być zamiarem Rosyi załatwić ostatecznie sprawę względem świętego grobu. O stanowisku innych dyplomatycznych reprezentantów w tej delikatnej kwestyi obiegają rozmaite pogłoski, które jednak potrzebują sprawdzenia. Od czasu przybycia księcia Menzikoff miał pułkownik Rose, pełnomocnik angielski dwie konferencje z wielkim Wezyrem. Po odjeździe pana Lavalette reprezentuje tu Francję p. Benedetti, któremu *Journal de Constantinople* w zaszczytnych wyrazach przyznaje wielką, dokładną znajomość stosunków orientalnych. Rzecz godna uwagi, że właśnie w tej ważnej chwili ze strony Francji niema tu znakomitego dyplomaty. — Osoby świadome nieupatrują w tem nic złego, bowiem chociaż ta kwestya załatwiona być musi w Konstantynopolu — jednak jak się zdaje, odbyły się już między Paryżem a Petersburgiem bezpośrednie umowy (jak to się między innymi okazuje także z ogłoszonej niedawno noty w *Monitorze*.) nienależy się przeto obawiać żadnego konfliktu między Rosją i Francją. Bądź co bądź, to jednak pewna, że kwestya grobu świętego bez względu na to, w jaki sposób zostanie rozwiązana, nienaruszy pokoju świata, tego największego dobra Europy. Zresztą niepodobna, ażeby się dłużej utrzymał teraźniejszy minister spraw zagranicznych Turcyi, a półurzędowy dziennik poświęca mu i jego zakończonemu działaniu artykuł pożegnawczy. Mówią powszechnie, że Bifaet Basza będzie jego następcą na tej ważnej posadzie. Opowiadają, że nadzwyczajny pełnomocnik rosyjski po swoim przybyciu nieokazywał żadnej chęci wejść w bezpośrednie układy z Fuad Effendim. W tej chwili toczą się już układy z księciem Menzikoff, niewiadomo jednak jeszcze, jaki będzie ich rezultat. Także i pan Lavalette zostawił jeszcze przed swym odjazdem Porcie nieprzyjemną sprawę dyplomatyczną, wniósł bowiem protestację, ponieważ w Dardanelach dano ognia do jednego okrętu francuskiego. Zapewniają, że rząd turecki postanowił zadość uczynić słusznym reklamacyom i złożył z posady gubernatora Dardanelów. Tymczasowo usunięto także Kiamil Baszę z posady ministra handlu, a na jego miejsce powołany został Achmet Fethi Basza. Ten dygnitarz był już w roku 1839 ministrem handlu, a później był ambasadorem w Wiedniu, Paryżu i w Londynie. Dopiero niedawno wysłany był od rządu tureckiego do wielkiego rosyjskiego obozu w Woznesensku. — Przesilenie finansowe trwa jeszcze; zapewniają jednak, że angielscy, amerykańscy i francuscy kapitaliści oświadczyli, że są gotowi zaliczyć tutejszemu bankowi potrzebne fundusze. O ukrytym celu politycznym nie może tu być mowy, ponieważ bowiem bank w Konstantynopolu założony został dla uregulowania kursu wexlowego między Turcyją a Europą, przeto światu handlowemu na Zachodzie głównie na tem zależy, ażeby ten instytut nie doznał przerwy w swojej czynności; jest to więc ofiara, którą kapitaliści ponoszą w

własnym dobrze zrozumianym interesie. — Dnia 1. marca odprawiono w tutejszym katolickim kościele *Te Deum* na obchód szczęśliwego ocalenia J. M. Cesarza Austrii. Całe Ciało dyplomatyczne znajdowało się na tej uroczystości.

(L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 17. marca. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Żółkwi w przecięciu korzec pszenicy po 6r.30k.—6r.40k.—8r.24k.—8r.; żyta 5r.12k.—5r.30k.—6r.48k.—6r.26k.; jęczmienia 4r.30k.—4r.24k.—5r.—5r.24k.; owsa 2r.30k.—3r.20k.—4r.12k.—3r.48k.; breczki 4r.30k.—4r.20k.—0—5r.36k.; kartolli 0—2r.—2r.24k.—0. Cetnar siana po 1r.30k.—0—1r.2k.—1r.4k. Za sąg drzewa twardego płacono 5r.20k.—3r.30k.—6r.—7r.48k., miękkiego 4r.20k.—3r.12k.—5r.—6r.12k. Funt miesa wołowego kosztował $3\frac{3}{5}$ — $3\frac{1}{5}$ k.— $4\frac{2}{5}$ k.— $4\frac{2}{5}$ k. i garniec okowity 59k.—56k.—1r.30k.—1r.25k. mon. konw.

Kurs żłowski.

Dnia 21. marca.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	5	5	5	9
Dukat cesarski " "	5	10	5	14
Pólimperyal zł. rosyjski " "	8	58	9	1
Rubel srebrny rosyjski " "	1	44 $\frac{1}{2}$	1	45
Talar pruski " "	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	18	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. " "	91	30	91	55

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 21. marca 1853.	złr.		kr.	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	91	—	20	—
Przedano " " 100 po " "	—	—	—	—
Dawano " " za 100 " "	—	—	—	—
Żądano " " za 100 " "	—	—	—	—

(Kurs wexlowy wiedeński z 21. marca.)

Amsterdam 1. 2. m. — Augsburg 110 $\frac{3}{4}$ l. uso. Frankfurt 110 $\frac{1}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 163 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liwurna 109 $\frac{3}{4}$ p. 2. m. Londyn 10.37. l. 3. m. Medyolan 110 $\frac{1}{2}$. Marsylia — l. Paryż 131 $\frac{3}{8}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5 $\frac{1}{2}$ % lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 9%. Lomb. 100.

Przyjeżdżający do Lwowa.

Dnia 21. marca.

Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, z Zborowa

Wyjeżdżający ze Lwowa.

Dnia 21. marca.

P. Hozzowski Nereusz, do Rzeszowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. marca.

Pora	Barometr w mierze węd. sprawdzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 4 54	0°	+ 2°	półn.-wschod. 1	pochm. mgła
2 god. pop.	27 2 85	+ 1,5°	— 3°	wschodni 0	mglisto
10 god. wie.	27 2 78	— 0,5°		"	śnieg

KRONIKA.

Z Żółkiewskiego. Na Butyńskim stawie 7. b. m. przechodząc załamał się chłop z Kamionki *Iwan Sollys* i przyniesli go ludzie nieżywego do domu.

Z Przemyskiego. W Malnowie umarł d. 3. b. m. ze strachu chłop jeden niejaki *Mikołaj Węgrzyn* właściwie *Babiuch*. Podejrzany o kradzieże uciekał bez pamięci przed zandarmeryą polami; na wystrzał za nim w powietrze, ażeby stanął, padł na ziemię. Przy obdukcji pokazało się, że apopleksją tknięty.

Z Jasielskiego. Zawołany w tych stronach złodziej Jan *Garczek* wylamał się był z aresztu w Osieku, ale go zandarmerya d. 10. b. m. schwytała i przystawiła pod strażą.

Z Wadowskiego. Złapał ją tu 5. b. m. w Sopotni wielkiej podpalacza jedenastoletnią dziewczynę, i prawie nauczynku, bo właśnie gdy z pod jej ręki gorzały stodoła i stajnia jednemu gospodarzowi, a ona się przypatrywała.

Ze Lwowa. W kwietnią niedzielę dawali tu Artysci przy teatrze Lwowskim koncert w sali reductowej na wsparcie funduszów gminy ewangelickiej, koncert bardzo piękny. Przewodniczył Pan *J. C. Kessler*, a wszystkie koncerty pod jego dyrekcją odszczególniają się równie gustownym doborem jak i przedziwnym wykonaniem. Publiczność też wdzięczna przyznała usiłowanom jego najświetniejsze pochwały i oklaskami okryła dwa spiewy kompozycji jego: kwintet „Córeczka Gosposi“, której Pani *Hammermeister* uroku dodała, i „Chór duchowny“ na głosy męskie ułożony. Były przy tym koncercie i różne deklamacje, w których zaszczytnie występowały: Panna *Klementyna Uetz*, Pani *Bertha Müller* i p. *Kleinert*. Na wioloncelli odegrał p. *Goebelt* piękny Romans i Kaprys Dawida z wielkim oklaskiem i równie p. *Zimmermann* spiew Gottwalda na Woltorni. Królową spiewu tego wieczora wystąpiła Pani *Schreiber-Kirchberger*; zawdzięczając powszechnemu uniesieniu przydała od siebie jeszcze pieśń nową z takim uczuciem, że wszystkich rozrzewniło. Prześliczne dwie piosenki odpiewał p. *Haimer*, osobliwie spiewek „Piastunki przy dziecięciu“. Bardzo liczna publiczność kilkakrotnem wywołaniem dziękowała artyscie.